

JEDNOŚĆ NARODOWA

Nr. 17

Białystok dnia 29 kwietnia 1945

Rok II

1-szy M A J A

W roku 1889, w setną rocznicę wzięcia Bastylji, które zapoczątkowało wybuch Wielkiej Rewolucji Francuskiej, odbył się pierwszy Kongres II-jej Międzynarodówki. Na Kongresie tym uchwalono na wniosek Paula Lafargue'a coroczne proklamowanie w dniu 1-go maja strajku generalnego, urządzenie pochodów ulicznych i demonstracji na całym świecie.

1-go maja 1888 roku odbyła się w Chicago pierwsza demonstracja uliczna. Strajkowały wtedy przeszło pół miliona robotników. Demonstranci domagali się wprowadzenia w życie 8-mio godzinnego dnia pracy. To pierwsze w państwie wystąpienie klasy robotniczej zostało zdeptane w krwi. Było wielu zabitych i rannych, wielu zamknięto na długie lata w więzieniach. Dzień 1-go maja wybrano dla uczczenia pamięci tego wydarzenia. I stał się 1-szym maja dniem przeglądu sił międzynarodowego proletariatu, stał się symbolem walki o wyzwolenie społeczne i demonstracją solidarności międzynarodowej.

Dzień 1-go maja obchodzi cały świat — wszędzie i wzdłuż. Od japońskich przedzielników i kalifornijskich pól aż do kopalń Oranji i Transwalu, wszędzie tam gdzie turkocą i warcha masz się, widać czerwien szan-darów i słychać śpiewy rewolucyjne.

Polska klasa robotnicza zaczęła obchodzić dzień 1-go maja bardzo wcześnie. Już w 1890 roku strajkowały i demonstrowały w Warszawie przeszło 10 tys. robotników. 1892 roku do Warszawy przyłączyła się Łódź — polska Manchester, serce przemysłowo-robotniczego. W latach następnych ruch ogarnął Zagłębie Dąbrowskie, Żyrardów, Ożarów i szereg innych miast polskich. 25 razy obchodziła polska klasa robotnicza dzień 1-go maja jako dzień bezkompromisowej walki.

W latach niewoli carskiej, kiedy przedstawiciele obszarników odsłaniali pomnik carowej Katarzyny, a fabrykanci wzywały koczaków do fabryk, robotnicy ani na krok nie ustępowali w walce o społeczne i narodowe wyzwolenie. Ręka w rękę z robotnikami rosyjskimi walczyli z panowaniem cara, z ziemie dla chłopów i władzę dla całej demokracji. W latach „Odrodzenia, moralnego”, w sanacyjnej Polsce przedwzrostowej, występowały robotnicy przeciwko spychaniu, wszystkim ciężarów na barki pracujących, przeciwko rabowaniu przedstawicieli zdobywców robotniczych. Żądali uwolnienia więźniów anty-faszystowskich, występowali przeciwko prohitlerowskiej zdradzieckiej polityce zagranicznej Rayskich, Becków i Smigłych, domagali się sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Tylko zdecydowana postawa demokracji i klasy robotniczej na czele nie dopuściła do tego aby Polska w 1927 r. stała się bramą wypadową przeciwko Z.S.R.R.

A kiedy przyszły krwawe dni wrześniowe, kiedy żołnierz polewał młodą krew na stare szlaki, a Wódz

Naczelnym umykał zaleszczycką szosą do Rumunii, zębami i pazurami bronili robotnicy stolicy. Tłuczonym szkłem zasypywali oczy obsłudze, benzynę leli na tanki nieprzyjacielskie. Specjalnie wyróżniali się w tym czasie robotnicy budowlani Mokotowa.

Lata niewoli hitlerowskiej podniosły na niebywale wysoki poziom moralny klasę robotniczą.

Nie ulekli się robotnicy terroru hitlerowskiego, komór gazowych i pieców krematoryjnych Oświęcimia, Majdanka, Trębłinki, nie trażyli im do przekonania argumenty londyńczyków — czekanie z bronią u nóg — nie odstraszyły zamachy skrytobójcze zbirów faszystowskich spod znaku N.S.Z. i A.K.

Zorganizowali Gwardję ludową i Armię Ludową, walczyli w tysiącach oddziałów partyzanckich realizowali sabotaż na fabrykach, budowali antyfaszystowskie organizacje.

Dali inicjatywę do stworzenia Krajowej Rady Narodowej, kładąc podwaliny przyszłego państwa demokratycznego. U kolebki odrodzonej Polski stała się klasa robotnicza jako współgospodarz kraju. I pracuje z tym samym zapalem i ofiarnością, jakie ją cechowały w latach niewoli w walce z niewolą.

Robotnicy dzwigają z gruzów zniszczone warsztaty pracy, parcelują ziemię chłopom, realizują kampanię siewną, tworzą kadry demokratycznego wojska, budują aparat państwowy.

W myśl tych niespożytych zasług, tego bohaterstwa i ofiarności, 1-szy maja — dzień międzynarodowego przeglądu sił robotniczych, stał się dla nas świętem narodowym państwowym, świętem całej odrodzonej Polski.

Dzień 1-go maja 1945 roku obchodzimy w chwili druzgocącej klęski hitleryzmu.

W stolicy wroga

Berlin, siedziba i główny ośrodek bestialstwa hitlerowskiego, ognisko, z którego wyszła i rozpromieniła się na cały świat obecna wojna, najkrwawsza w dziejach ludzkości, legł pod ciosami oręża Armii Radzieckiej i walczącej wspólnie z nią Armii Polskiej.

Stąd z Berlina, z centrali propagandy faszystowskiej, wychodziły najokrutniejsze rozkazy, tutaj wychowywano i inspirowano katów Oświęcimia i Majdanka, by następnie wyśląć ich na „placówki tworzące” do kraju helotów. Ten więc Berlin, w którym klika podlegaczy wojennych z Hitlerem, Goeringiem, Himmlerem i G. Heibsem na czele uknuła zbrojny napad na Polskę, Jugosławie, Francję, Zw. Radziecki i inne kraje, musiał ulec wojskom radzieckim i polskim, musiał przyjąć okupację zwycięskiej demokracji.

Wpółnocy, kiedy butny i żądny panowania germanin ugiął ostatecznie swój hardy kark przed Słowianinem, którego zwykli traktować według starogermańskiej zasady „Sławie-Sklawe”, którego zgodnie ze swym nitscheanizmem uważał za niższy gatunek człowieka stworzonego po to, by służyć „narodowi panów”, powoanemu rzekomo do szczególnej misji dziejowej.

Sprawiedliwa w swym biegu historia dziś właśnie udziela nam moralnej satysfakcji. Za śmierć i mękę naszych braci, za dzieci pozabawione ojców, za żony i siostry, za miasta spalone i wsie, za upodlenie i sponiewieranie godności człowieka, za naszą młodość, zgaszoną brutalną łapą hitlerowskiego zbira, za wszystkie okrucieństwa odpowiada dziś przed sądem ludzkości przestępca niemiecki, zbrodniarz-recydywista.

By zdać sobie dokładnie sprawę z olbrzymiej doniosłości tej chwili, musimy cofnąć się myślą do tego

smutnego i strasznego okresu przeszło pięcioletniej okupacji. Ilez to było takich momentów kiedy wtrąceni przez najeźdźcę w otchłań bezgranicznej rozpacz i nędzy naprawdę musieliśmy wykazać stalową wolę i energię by wytrwać i nie dać się, by przyczynić się do dnia klęski znieprawdzonego wroga. W tę klęskę zaś wierzylimy święcie, wprost instynktownie jako w zwycięstwo prawdy nad fałszem, sprawiedliwości nad krzywdą, szlachetności nad zbrodnią.

Wiemy, że zwycięstwo nie przyszło łatwo... Zrodzony w atmosferze depresji i niezadowolnienia po klęsce 1918 r., karmiony nadzieją odwetu wyrósł hitleryzm jako reakcja klas posiadających starających się uniknąć następstw rewolucyjnych mas robotniczych, zwłaszcza w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego w latach 1929-31, i stał się prawdziwym molochem XX-go wieku, pragnącym zwyciężyć nasycić się cudzą kwią i życiem. W tym celu rozpoczął gigantyczne zbrojenia... To też nie dziwnego, że zaskoczył narody milujące pokój ogromem militarnych przygotowań, bezczelnością dokonywanych napaści... i pochłaniał jeden naród za drugim...

Krzepł w siły ów moloch, tużać się obcym ciałem i krwią, pęczniał i rósł, zarty jednak wewnętrzna gangrena pychy i okrucieństwa, egoizmu i nienawiści...

Pod ciosami tych, których zamierzał zgnieść i wchłonąć zaczął pękać i kruszyć aż ugodzony padł, by nie powstać już nigdy... Cios śmiertelny zadało to mocarstwo, które przedewszystkiem chciał zburzyć i zniszczyć, o którego zagładzie marzył oddawna, od pierwszych dni swego niechlubnego żywota, opanowany ciasną grupą

(Dokończenie na stronie 2-giej)

Berlin stolica Niemiec faszystowskich pada pod ciosami Armii Czerwonej i sprzymierzonego z nią Wojska Polskiego. Piętna Armia gen. Popławskiego weszła już na terytorium miasta. Za Katyn, za Majdanek, za Oświęcim, za gruzy Warszawy, za stopy trupów, morza krwi i łez dopełnia się miara sprawiedliwości dziejowej.

Przed całą Europą, przed umęczoną Polską zaświtała zorza nowego życia. Jesteśmy gospodarzami własnego kraju. W Polsce rządzi chłop, robotnik i inteligent pracujący.

21-go kwietnia został podpisany układ ze Związkiem Sowieckim o wzajemnej pomocy i przyjaźni.

Klasa robotnicza i cała demokracja długo na ten układ czekała. Jedność walki z reakcją i przemocą pracujących Polski i Rosji ma wielką tradycję. Zawierali porozumienia spiskowcy przygotowujący powstanie listopadowe z dekabrystami członkowie Narodnej Woli z Preletariatczykami: zawierały organizacje socjal-demokratyczne Polski i Rosji. Nie chciały porozumienia rządu Polski przedwrzesniowej i drogo za to zapłacił cały naród. Gdyby nie błyskawiczne zwycięstwo Armii Czerwonej, cała Polska byłaby jedym wielkim obozem zniszczenia, swoimi popiołami użyłabymy ziemię dla przyszłej kolonizacji „Herrenvolku”.

Musimy wzmocnić sojusz ze Związkiem Radzieckim, uczynić go trwałym, oprzeć na prawdziwej wdzięczności i przyjaźni, przypieczetowanej wspólnie przelaną krwią.

Musimy zapewnić sobie bezpieczeństwo: pokój i nienaruszalność granic nad Odrą, Nisą i Bałtykiem.

Musimy odbudować z gruzów każdą fabrykę, zasieć każdy szmat ziemi.

Musimy utrzymać jedność klasy robotniczej i sojusz robotniczo-chłopski i oprzeć na tych podwalinach jedność całego narodu.

Musimy zmieść z powierzchni ziemi, unicestwić całkowicie skrytobójców — morderców z za węgla spod znaku N.S.Z. i A.K.

Musimy demaskować ziffadziecką politykę ich londyńskich mocodawców gołnych współpracowników Rayskich i Becków.

Musimy szeroko rozbudować ubezpieczalnie robotnicze, usamodzielnic wszędzie rady załogowe, usprawnić aprowizację, podnieść poziom życia ogółu pracujących obywateli.

Dzień 1-go Maja — narodowe, państwowe święto Polski demokratycznej nie stracił ani na jotę swego dawnego charakteru dnia międzynarodowej solidarności pracujących.

Hitlerowskim teorjom niemieckim — basłom rasowej nienawiści utodzonych „nadludzi” przesłankom zbrodniczym w swoim założeniu przeciwstawmy zasadę wspólnego zbrojowego wysiłku dla wprowadzenia nowego ładu i prawdziwych podstaw Wolaści. Równości i Braterstwa.

E.S.

3-cia Maj

Przed 154 lata wielki sejm reformy i naprawy Rzeczypospolitej postanowił raz na zawsze skończyć z odsunięciem przytłaczającej części narodu od spraw państwowych i spróbował wykrzesać z całego narodu wysiłek w obronie niepodległości państwa. Taka mianowicie była intencja twórców Konstytucji Majowej i mimo, że ustawa ta była mniej postępową niż konstytucje demokracji francuskiej i amerykańskiej, mimo że nie zniósła w Polsce feudalnych przywilejów stanowych, nie dała chłopom ani ziemi, ani wolności — jest, Konstytucja 3-go Maja pierwszym świadomym krokiem całego narodu ku odrodzeniu.

Dlatego też dzień 3-go Maja pozostał symbolem zjednoczenia wszystkich sił narodowych, aby pchnąć Polskę naprzód, symbolem postępu. Nie jest przypadkiem, że z dachu Konstytucji 3-go Maja wyszły hasła wolności powszechnej i samowładności narodu, która ożywiła insurrekcję kościuszkowską. I nie jest przypadkiem, że przeciwko tej konstytucji powstał twórca Targowicy — czyli ci którzy zaprzepaścili wolność narodów.

Konstytucja 3-go Maja zreformowała ustroju polityczny Rzeczypospolitej Polskiej a przedewszystkiem ograniczyła samowolę magnatów. Tak więc zniesiono „liberum veto“, które było najpotężniejszą bronią w rękach reakcji magnackiej; odtąd ustawy miały być uchwalane większością głosów. Następnie zniesiono wolną elekcję, wprowadzając tron dziedziczny, co w owym czasie było korzystne dla państwa i narodu, gdyż z wolnego wyboru króla korzystali tylko magnaci. Ponadto ministrowie mieli być usuwani i odpowiedzialni za sprawowane swych funkcji przed sejmem. Te reformy odbierały magnatom ich olbrzymią władzę w państwie a wzmacniały zakres władzy instytucji centralnych. W ten sposób jedna z przyczyn słabości Polski była usunięta.

Widzimy więc że Konstytucja Majowa wprowadziła do ustroju politycznego Polski znaczne zmiany. Niestety, w ustroju społecznym zmiany były minimalne. Ani chłop, ani mieszczyzna nie otrzymali praw politycznych. Co się tyczy mieszczan to wprowadzono do Konstytucji „prawo o miastach“ uchwalone w kwietniu 1791 r. Prawo to głosiło że mieszczyzna miast królewskich posiadająca dostęp do urzędów, prawo nabywania ziemi szeroki samorząd i nietykalność osobistą; mieli oni prawo również brać udział w sejmie lecz tylko z głosem doradczym. A więc sprawa mieszczan była załatwiona połowicznie. Chłopi natomiast w Konstytucji 3-go Maja otrzymali jedynie obietnicę „opieki praw i rzędu“.

To nierozwiązanie spraw społecznych było ustępstwem ze strony Stronnictwa Patriotycznego wobec reakcji magnackiej. Twórcy Konstytucji 3-go Maja obawiali się, iż własnowolnie chłopów, może napotkać sprzeciw ze strony nietylko magnatów lecz i szerokich warstw szlacheckich. Było to błędem, gdyż magnateria polska zachowała po Konstytucji majowej nadal swą przewagę i postanowiła za wszelką cenę zachować ustroj poprzedni. Zwrócili się więc magnaci polscy do monarchii obcych i przy ich pomocy zmuszono zdradzieckiego króla, Stanisława Poniatowskiego by przystąpił do konfederacji Targowickiej.

Wprowadzie Wojsko Polskie stawilo targowiczantom i wojskom carycy Katarzyny bohaterski opór, a nawet odniosło szereg zwycięstw — lecz oczywiście nie mogło podjąć wielokrotnie przeważającym siłom.

Widzimy więc, że największą słabością Konstytucji 3-go Maja była jej połowiczność: pozostawienie pańszczyzny, ograniczenie mieszczan i ustępstwa wobec reakcji magnackich.

W latach niewoli masy ludowe i inteligentne uznały dzień 3-go Maja za święto narodowe i obchodzili je mimo zakazów zaborcy. Gdy powstała Polska po pierwszej wojnie światowej, święto 3-go Maja straciło swój charakter narodowy a stało się raczej administracyjną galówką. Dopiero rządy demokracji mogą przywrócić świętu Konstytucji 3-go Maja charakter święta narodo-

wego. Pamiętajmy, że twórcom tej Konstytucji przyswiecało przekonaniu, iż sprawa niepodległości Polski jest nie odłączną od sprawy reform i postępu. Rozumieli oni iż tylko taka Polska zachowa niepodległość i potęgę, w której każdy będzie pełnoprawnym obywatelem, współodpowiedzialnym za losy państwa.

Przed rokiem przedstawiciele demokracji polskiej znajdujący się w kraju lub na emigracji nie wątpili iż w roku następnym obchodzić będą święta majowe już w wyzwolonym kraju. Nie wątpili iż dzień święta pracy i rodzącej Konstytucji 3-go Maja będzie obchodzić cały naród, zjednoczony w demokratycznym państwie niepodległym. I wierzyli że mimo zniszczeń i ruin, mimo bolesnej straty tych, którym życia nikt nie powróci — będzie to święto radości i zwycięstwa. Tak się też stało. Obecnie została

Targowica na zawsze pozbawiona możliwości decydowania o losach narodu polskiego. Wyrosły w kraju siły, które przeciwstawiają się zdecydowanie wszelkim próbom powrotu do haniebnych tradycji przedwzrostniowych. Stulecie Tymczasowy Rząd i Krajowa Rada Narodowa wokół których skupiły się postępowe, patriotyczne i twórcze siły narodu polskiego.

3-ci Maj 1945 r. nie będzie świętem administracyjnego przyzmysu ale obchodem zjednoczonych sił twórczych wyzwolonego narodu. Chłop polski nie jest już niewolnikiem obszarnika, a robotnik — sługą fabrykanta. Cała ziemia polska, wplna jest od zaborcy, naród zaś nasz wyzwolił się z pod jarzma rodzimej reakcji.

Testament twórców konstytucji 3-go Maja został wykonany!

Przyjaźń i współpraca

O pakcie polsko-radzieckim

(*) j.) W życiu narodu polskiego data 21 kwietnia 1945 r. jest wydarzeniem niesłychanie doniosłym. W dniu tym został zawarty układ przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Pakt ów jest wyrazem dowodem zacieśniającej się współpracy i krzepnącej solidarności narodów słowiańskich, jednocześnie jest on gwarancją ostatecznego rozgromienia Imperjalizmu niemieckiego i uniemożliwia na przyszłość posuwanie się germańskich zaborców na wschód. Stąd też dla Polski układ kwietniowy jest gwarancją niepodległości bytu państwowego.

Rządy obu państw są zgodne co do tego, że umocnienie dobrych stosunków sąsiedzkich i przyjaźni między Polską i ZSRR odpowiada żywotnym interesom narodu polskiego i Radzieckiego i przyczyni się po wojnie do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów. Mamy tu bezstronne i ścisłe określenie genery danego paktu. Składa się on z 8 u artykułów, a więc jest wybitnie zwięzły jak na układ o historycznym znaczeniu, pomimo jednak niewielkiej objętości jest niesłychanie obszerny, jeżeli chodzi o zagadnienia, które porusza. Mamy więc tam przyrzeczenie obu państw prowadzenia wspólnej walki z Niemcami aż do ostatecznego zwycięstwa; po zakończeniu wojny, użycia wszelkich środków dla usunięcia w przyszłości groźby agresji ze strony Niemiec; w określenie powojennym przewidywane umocnienie kulturalno-ekonomicznych więzów oraz przyjazną współpracę w myśl zasad wzajemnego postano-

wania swej niezależności i suwerenności.

Korzyści, które odnosi państwo polskie z owego paktu — są niesłychanie doniosłe. Wiemy przecież iż kierownicy faszystu hitlerowskiego, po przegranej wojnie zapragną odbudować swój potencjał wojenny, natomiast chodzi o definitywne złamanie potęgi Niemiec, aby utrzymać na stałe w granicach Rzeczypospolitej Polskiej ziemie odwiecznie polskie, które prawie po dziewięć wiekach powróciły do macierzy.

Otóż aby ochronić naród polski przed powtórzeniem się niemieckiej agresji, aby utrzymać granice na Odrze i Nisie — należy bezwzględnie zniszczyć militarną i ekonomiczną moc prusactwa. Tymczasem obserwując działalność ugrupowań reakcyjnych w państwach sojusznicych, widzimy, iż zamierza ona do oszczędzania Niemiec. Otóż utworzenie zwartego frontu narodów słowiańskich może sparaliżować raz na zawsze zakusy imperjalistyczne Niemiec i ich ewentualnych popleczników, ale bez udziału Związku Radzieckiego front taki nie może powstać.

Widzimy zatem, iż układ polsko-radziecki jest wysoce cennym wkładem w wielkie dzieło przyjaźni narodów słowiańskich, będąc jednocześnie wkładem w sprawę walki z faszystem hitlerowskim, ponadto jest ważnym czynnikiem w dziele powojennej współpracy narodów miłujących wolność, pokój i demokrację.

Naród polski zawdzięcza swe wyzwolenie z pod jarzma hitlerowskiego Związkowi Radzieckiemu — to należy powiedzieć sobie poważnie i szczerze. Dla nikogo, chyba, nie ulega wątpli-

wości, że bez pomocy ZSRR społeczeństwo polskie nie odzyskałoby wolności a Niemcy władaliby dotychczas Polską, mordując i gnębiąc lud polski. Przy poparciu Związku Radzieckiego Polska zerwała kajdany hitlerizmu, wytknęła nowe granice na zachodzie i północy i przy poparciu też Związku Radzieckiego Polska ugruntuje swą przyszłość i potęgę.

Obóz Polskiej Demokracji wierzy iż przyjaźń narodów polskiego i Radzieckiego, zementowana krwią naszą i waszą przetrwa pokolenia; Polska Demokratyczna wierzy, iż nigdy już Polak nie stanie się wrogiem Rosjanina, wierzy — że bratobójcze wojny nigdy się już nie powtórzą. 400 letnie spory zostały zakończone a miejsce ich zajęły sojusz i przyjaźń.

W stolicy wroga

(Dokonczenie ze strony 1-szej)

myśla, party energią wstecznicstwa w przepaść i otchłań...

Daleką odbyły drogę zwycięskie Wojska Radzieckie.... Spod Moskwy; dokąd zabrąły już hordy hitlerowskie, z nad Wołgi — poprzez błonia Białorusi, z kaukaskiego Majkopu poprzez stepy Kubania i Ukrainy, na przestrzeni tysięcy kilometrów, niosły na swych sztandarach wolę zwycięstwa wśród ciężkich walk i zmagani, wśród samoparcia i wyrzeczeń w imię obrony Ojczyzny i całej uciśnionej ludzkości, by dziś zadać cios ostateczny w serce wroga; by zatknąć sztandar zwycięski w jego stolicy, jako symbol zwycięstwa demokracji nad faszystem, postępu nad reakcją, humanitaryzmu i braterstwa narodów nad dziką, nazistowską, nienawiścią. Gruzy Berlina to odpowiedź na germańskie sny o wielkości i o hegemonii w Europie. Bojowy szturm wolności zagłuszył legendę o wyższej rasie, rozbił złowrogą potęgę, której nosiciele pozostaną w niewiżliwej pamięci ludzkości jako wyraziciele zwyrodniałych instynktów i ograniczonej umysłowości wśród huków salw zwycięzców i triumfalnego okrzyku: „biada zwycięzonym“!

a. d.

Sytuacja na frontach

Na frontach rozgrywa się ostatni akt wojny hitlerowskich Niemiec. Wypadki następują z zawrotną szybkością. Jeszcze nie zdolałszy ochłonąć z wrażenia, jakie na nas wywarło zdobycie Wiednia, gdy już 16 kwietnia komunikat przyniósł wiadomość o rozpadnięciu przez wojska marsz. Żukowa (1-szy Front białoruski) marsz. Koniewa (1-szy Front ukraiński) i Armii Polskich ofensywy na Berlin. Siła uderzenia wojsk radzieckich jest nadzwyczajna... Przer-

wane zostają głęboko rozbudowane systemy obronne Niemców na zachodnim brzegu Odry i nad Nisą. Armie dwóch Marszałków i razem z nimi walczące Wojska Polskie prą niepowstrzymanie na zachód. W dniu 23. IV. br. pada z jednej strony Oranienburg (Żukow) z drugiej strony Beelitz, (Koniew) punkty wysunięte na zachód od Berlina, a jednocześnie wojska radzieckie i polskie wdzierają się do stolicy wro-

(Dokonczenie na str. 5-ej)

WŁ. JANUSZEWSKI

Eliza Orzeszkowa

W maju b. r. miała 35-letnią rocznicę śmierci Elizy Orzeszkowej, pisarki społeczniczki, która walce z przesadami społecznymi poświęciła swą twórczość. Życie i dzieła Orzeszkowej — to nieustanne dążenie do postępu, do demokratyzacji naszego społeczeństwa.

Urodzona w roku 1842/ w majątku ojca, człowieka wykształconego, zwolennika teorii encyklopedystów francuskich — młodzianka Eliza Pawłowska otrzymała wychowanie, jak na owe czasy, staranne i poważne, które potem stale uzupełniała. Życie swe spędziła w Grodnie i Grodzieńszczyźnie i tylko kilkakrotnie, na krótko wyjeżdżała do Warszawy i zagranicę.

Ze względu na swe pochodzenie społeczne Orzeszkowa należała do warstwy ziemiańskiej, lecz w twórczości swej przezwyciężyła ujemny spadek starszszlachezszczyzny. Niewątpliwie każdy pisarz jest związany z własną klasą społeczną, lecz może w pewnym stopniu oderwać się od swego środowiska. Tak więc pisarz pochodzący np. z warstwy posiadaczy ziemskich może zrozumieć, iż twórczość jego uwyższe pełnię rozwoju tylko wówczas, gdy będzie plynęła jednym łozyskiem z prądami ludowymi. I to pojęła i odczuła autorka „Chama”.

Orzeszkowa rozpoczęła swą działalność literacką w r. 1867 umieszczając w Tygodniku Ilustrowanym „Obrazek z lat głodowych”. Jak wiadomo był to okres powstania w naszym społeczeństwie kierunku zwanego polskim pozytywizmem, który jednak słuszniej jest nazwać kierunkiem „pracy organicznej”. Filozoficzną przesłanką ideologii pracy organicznej był pozytywizm. W literaturze ideologia ta zaznaczyła się upadkiem romantyzmu i dążeniem ku realizmowi, w życiu społecznym — zerwaniem z przeżyteymi klerykalno-szlacheckimi tradycjami, przy jednoczesnym zanieszeniu i osadzeniu tendencji rewolucyjnych

Prąd ten przeciwstawił się ideologii walki o niepodległość.

Uwaga młodej pisarki była skierowana początkowo na kwestję emancypacji kobiet. „Marta”, „Pan Graba”, „Pamiętnik Wacławy” są odbiciem tego zainteresowania. Autorka głosi prawo kobiety do samodzielnej pracy. Uważa iż należy udostępnić pracę zawodową, a w tym celu trzeba zmienić dotychczasowy system wychowawczy, by młode dziewczęta miały możliwość otrzymania racjonalnego wykształcenia.

Zgodnie z przeświadczeniem pozytywistów, iż wiedza stanowi radykalne lekarstwo na wszelkie niedomagania społeczne — Orzeszkowa uważa krzewienie oświaty za nieodzowny warunek postępu. Dotyczy się to zwłaszcza warstwy chłopskiej. Ciemnota ludu jest źródłem wiary w najdziksze zabobony, które skolei często stają się przyczyną zbrodni (np. Dziurdziowie). Jednocześnie autorka dostrzega u ludu wiejskiego znaczne wartości. Postać rybaka — analfabety („Cham”) ujawnia takie zalety charakteru jak stańowczość, altruizm, pogodę, pęd ku wiedzy, miłosierdzie. Ow Paweł, mimo ciekawego braku wykształcenia, jest bez porównania wartościowszy, niż

ukochana przezeń Franka, przedstawicielka ówczesnego lumpen-proletariatu.

W tem miejscu jest wskazane podkreślić pewną właściwość zapatrywana Orzeszkowej: wybitną niechęć do wielkich miast i wogóle do życia miejskiego. Miejscem akcji, prawie wyłącznie, jest wieś, względnie ośrodki prowincjonalne; osobami działającymi — prowincjusze. Autorce „Nad Niemnem” pozostało obce znaczenie dziejowe cywilizacji przemysłowej. Umiała swę rodzinne strony i w dziełach swych najczęściej je malowała. Realizm i obiektywizm cechowały Orzeszkową, stąd też dzieła jej mogą być w znacznym stopniu uważane za historię ziem nadniemeńskich, niemal historię życia gospodarczego i umysłowego ostatniego 30-letnia w XIX-ym wieku. Orzeszkowa trafnie zauważyła rozwarstwienie szlachty, które nastąpiło w tym okresie; wystąpiła przeciw klerykalnej reakcji żydowskiej, popierając postępowe elementy społeczności żydowskiej i pragnąc zbliżenia tych ostatnich z postępową i inteligentną polską.

„Im większe doświadczenie — tem mniej w nim miejsca dla tego co

subiektywne, osobiste, tem bardziej władczo występuje naprzód to, co ma znaczenie ogólne i tem jaskrawszy jest socjalny obraz artysty; im bardziej zdecydowanie wyrzeka się pisarstwo jego osoby, tem łatwiej zatracą się to, co drobne i znikome, tem głębiej, szerszej otwiera się przed jego pojmowaniem to, co ważne, co obiektywne w otaczającym go świecie”.

Te słowa genialnego pisarza epoki socjalizmu — Maksyma Gorkiego znajdują całkowite zastosowanie do Orzeszkowej. Tem też tłumaczy się ten szeroki rozmach, zagarniający spory obszar życia, ta różnorodna galerja typów, te zmieniające się społeczne i narodowe ugrupowania — tak charakterystyczne dla dzieł Orzeszkowej. Pisarka wszędzie czuła się zadomowiona, czerpiąc fakty pełnemi garściami, przetwarzając je w uogólnienia, talent jej wkraczał do pałaców i zaspianków, do gabinetów uczonych i chat wieśniaczych, do chederów i pensyj panien szlacheckich.

Działalność literacka Orzeszkowej przypadała na okres polityczno-społecznej reakcji. Wielka pisarka przez całe życie boleśnie odczuwała ucisk ówczesności. Zaprzyżniona z nią Maria Konopnicka pisała: „W cierniowym jej więdniu nie było kolca, któryby nie zranił jej czoła, na drodze krzyżowej nie było kamienia, któryby oszczędził jej stopy”. Jako artystka zaś górowała nad innymi pisarzami pod względem harmonijnego zespolenia idei z uczuciem, umiejętności tworzenia postaci i obrazków wcielających myśl autora.

Orzeszkowa pozostanie w naszej pamięci jako bojowniczkę postępu. Wiele z jej poglądów musimy obecnie uznać za nieaktualne a nawet za błędne. Lecz pamiętając, iż pisarz jest synem swej epoki, że wszystko zależy od warunków, miejsca i czasu winniśmy uznać autorkę „Chama” za przedstawicielkę myśli demokratyczno-postępowej w literaturze polskiej.

W. O.

Z fabryki włókienniczej Nr. 4

We środę dnia 18 b. m. zebrał się po pracy wszyscy robotnicy i pracownicy zdyrektorem ob. Sekolskim na czele na zebranie robotnicze dla wysłuchania referatu o obecnej sytuacji politycznej. Prelegentka Sawicka dała ogólny przegląd polityczny, porównała zgubną politykę dawnych rządów sanacyjnych z obecnymi prawdziwie demokratycznymi, uzasadniła prawa Polski do przyznanych jej ziem na Zachodzie aż po Niszę i Odrę. W dalszym ciągu prelegentka wyjątkowo zebrałym konieczność przystąpienia Polski do tworzącego się z inicjatywą Z. S. S. R. — Związku

państw słowiańskich, do którego przystąpiły już Czechosłowacja i Jugosławia.

Po wysłuchaniu referatu zebrani w ilości około 150 osób, uchwalili jednogłośnie odczytana przez prezydium zebrania rezolucję, domagającą się od Rządu Tymczasowego w Warszawie przystąpienia do Związku państw słowiańskich, gdyż przekonani są, że w ten sposób będzie można wzmocnić Polskę pod względem politycznym i gospodarczym oraz uwalić Jej byt i niepodległość.

M.J. DALUBIOW.

Oboz smierci pod Berlinem

Zołnierze nasi wzięli do niewoli Niemca Eryka Latta — grenadiera i kompani, i bataljonu, i pułku brygady szturmowej SS.

Latt w styczniu 1940 r. został skazany przez niemiecki sąd polowy i osadzony w obozie Oranienburgu, w którym pozostał do polowy sierpnia 1941 r. W sierpniu, wraz z innymi więźniami, został wysłany na front wschodni. Oto co zeznał Eryk Latt.

„Oboz Oranienburg” — znajdujący się w pobliżu Berlina — liczył przeciętnie 30 tys. więźniów. Otaczał go wysoki mur. Oboz posiadał kamery gazową i krematorium.

Więźniowie byli rozmieszczeni w barakach wg. swych narodowości; osobne też baraki były dla politycznych więźniów. Przeciętnie barak liczył ok. 300 więźniów. Do baraków dla Rosjan wstęp był wzbroniony.

Najdrobniejsze wykroczenie było surowo karane. Uwięzionego polaka, Czechosłowaka czy ukraińca przywiązywano do słupa i bito bez litości. Po zakończeniu kary, wychodzący musiał meldować: „Więźnię N otrzymał 25 uderzeń za palenie podczas pracy”, następnie Uciekinierów — których pojma-

no — odsyłano do karnej kompanji. Powia łomiano też każdorazowo o tem Himmlera. Decyzja go była stale jednakowa: „Śmierć przez powieszenie”. Wyrok wykonywano po wieczornym apelu; asystowali wszyscy więźniowie. Gdy sznur pękł, nie wytrzymując ciężaru ciała, do skażenka zbliżył się ułstersturmführer Kene i mordował go strzałem z pistoletu. Wieszali Hans Heitner, pracownik krematorium.

W zimie 1941-42 r. przywieziono jeńców — Rosjan. Ujrzałszy potworny obraz, w każdym autobusie znajdował się 70 jeńców. By załadować możliwie największą ilość, układano Rosjan jednego na drugim, tworząc w ten sposób 5-6 warstw. Gdy otworzono drzwi przepelnionego autobusu, odrazu wypadło stamtąd ok. 15 osób, z których połowa już nie żyła. Ci którzy mogli się poruszać, odchodzili do baraków; a pozostałych odnoszono do trupiarni, poczem po upływie 1-2 dni — do krematorium. Do trupiarni znoszono również żywych Rosjan, którzy nie mogli ruszać się o własnych siłach, tacy byli palani żywcem.

Podczas pierwszych dni pobytu w obozie jeńcy — Rosjanie nie o-

trzymywali pożywienia. Jedzenie przynoszono na plac przed barakiem, lecz nie wydawano go. Gdy zaś jeńcy zbliżali się do okien, by zobaczyć czy już nie rozdają, wówczas kierownicy bloków strzelali do nich. Było to ich zwykłą rozrywką. Opowiadał mi o tem Erwin Ratman, starosta Włosyjskiego bloku, który wraz z żoną znajdował się w karnej kompanji.

Trzej kierownicy bloków posiadali stopnie Oberscharführerów: Zapaniętałem ich nazwisko: Knudler, Fikkert i Buchtalla.

Codziennie z rana kierownik bloku zapytywał starostę: „No, ile masz martwych?” Gdy usłyszał, że umarło 10 czy 15 ludzi — mówił: „Bardzo źle. Jutro musisz mieć nie piętnastu, lecz trzydziestu. Pamiętaj jeżeli sam nie chcesz być nieboszczykiem!” Cóż wówczas czynił starosta? Udawał się do starosty obozu i meldował mu o zleceniu. Obozowy z reguły odpowiadał: „Dobrze, zrobi się”.

Tegoż dnia, wieczorem, starosta obozowy wchodził do baraku i wybierał kilkanaście ofiar i rozkazywał im rozbierać się do naga. Następnie kazał im czynić przysiadki tak długo aż nie szczęśliwi całkowicie sztywnieli. Wówczas spędzano ich do umywalni, pod zimny prysznic. Ofiary umierały od pęknięcia serca, względnie zamarzały. I działo się to codziennie.

W obozie przybywało ponad 14 tys. jeńców — Rosjan, lecz zachowało życie co najwyżej 500 ludzi. Wszystkich pozostałych zadreżczono.

Metody mordowania ludzi w Oranienburgu były wysoce urozmaicone. Były więc gazowe samochody i kamery gazowa. Ta ostatnia znajdowała się obok krematorium. Do owego pomieszczenia wprowadzano Rosjan Polaków, Czechosłowaków, Ukraińców. Więźniowie siedzieli na ławkach, drzwi zatrzaśkiwały się i trujące gazy zaczynały wypełniać lokal. Więźniowie zasypiali, by się więcej nie obudzić.

W obozie znajdowała się żądnia, w której zainstalowano głośnik radiowy. Po wejściu więźniów musiał zdjąć ubranie i bieliznę. Z pryszniczka spadała woda. Głośnik wydawał zlecenia. Uwięziony miał zbliżyć się do specjalnego aparatu, rzekomo dla zmierzenia wzrostu. Gdy to uczynił, rozlegał się wystrzał i więzień padał martwy. Strzelał ułstersturmführer (ukryty za przyrządem do mierzenia).

Oto co opowiadał nam wróg. Krew ścina się w żyłach, gdy słyszysz o tych potwornych męczarniach, zadawanych bezbronnym więźniom w Oranienburgu, przez łotrów faszystowskich. Śmierć naszych braci woła o pomstę.

Tłum. z ros. W.P.J.

Włodzimierz Majakowski

Mineło 15 lat od chwili śmierci Włodzimierza Majakowskiego, (14.IV. 1930 r.) który w poezji radzieckiej i w ogóle w poezji współczesnej zajmuje wyjątkowe stanowisko jako jeden z pierwszych twórców nowych form, jako doskonały popularyzator poezji wśród szerokich mas pracujących.

Majakowski zrodziła epoka, epoka dojrzałej świadomości klasowej proletariatu i jego wielkich, rewolucyjnych poczynań. Ukochał swą klasę ponad wszystko, odczuł głęboko jej doniosłą misję w kształtowaniu dziejów ludzkości, zrozumiał nieunikniony wyrok historii i stał się prawdziwym i wiernym tej klasy synem... plewca postępu i bardem swej epoki. Jego podówczas chłopięcy głos protestu wtórował głośniejszym okrzykom rozgniewanego ludu w pamiętnych dniach 1905 roku... Wśród pracy agitacyjnej, wśród ciemnych więzennych dni, wśród nowo bezsennych w nieograniczonej pracy „Rosta”, wśród ciągłej myśli troski o losy wielkiej rewolucji, dojrzewał jego duch buntu przedwzrostkiem, co skostniałe i zastęgle, zamrtwiające i przeżyte, podłe i nikczemne, dojrzewał jego talent poetycki, który niepedzielnie oddał na usługi tych, którzy przyszłość uznali w zaraniu życia za swą własną sprawę:

„wszystką się zbrojnego żołnierza,
co lata zwycięstw przebiegi
do dwudziestej mety,
aż do ostatniej kartki powierzasz mi,
proletariuszu tej planety.”

(Pełnym głosem)
Nadzieje poety nie były pełne. Przyszło zwycięstwo, którego bliskość już przedtem przeczuwał („Obłok w spodniach” — utwór z 1915 r.) zwyciężył ten, kogo oddawna wybrał na bohatera swej poezji.

Po zwycięstwie październikowym stanął ze zdwojonym zapalem do wielkiej, twórczej pracy, wznosił trwale podwaliny poezji proletariackiej. Odtąd czynom jego wtórował stale

głos ludni, już to, pełen entuzjazmu i radości:

„Ja planów naszych
„lubie oburzony
Sązniste kroki rozmachu,
Radoję się marszem, którym
kroczymy
Do pracy i do ataku. („Dobrze”)

Dwa koncerty Jerzego Gardy

Myślę że długo pamiętać będziemy te dwa wieczory.

Jerzy GARDA oczarował słuchaczy pięknym głosem o wspaniałej szkole. Większość słuchaczy to ludzie bez specjalnego muzycznego wykształcenia, o przeciętnej wrażliwości a jednak reakcja była bardzo silna i efekt w pełni osiągnięty. Stało się to za sprawą interpretatora. Artysta zmusza nas niejako do odczucia piękna utworu, sugeruje dynamikę uczuć sposobem w jaki interpretuje poszczególne arie operowe i pieśni.

Przedewszystkim — głos, emitowany z łatwością i modelowany po mistrzowsku, ten głos, który postawił go w rzędzie najznakomitszych śpiewaków polskich, zdolność zupełnego zespolenia się z atmosferą utworu, niepowolna wrażliwość i temperament artystyczny.

Program obu koncertów starannie i ze smakiem ułożony przeplótł artysta pieśniami i arjami w kilku językach. To co trapije może najbardziej to wielka kultura i bycie z estradą światowego śpiewaka. Wyjątkowo pięknie wypadły pieśni: „Nebbie” współczesnego kompozytora włoskiego Respighiego, „Wiosenne wody” Rachmaninowa, „Skąd pierwsze gwiazdy” Karłowicza, „A jak poszedł król na wojnę” Kennemana, piękna pieśń neapolitańska Curtisa, dyktowana śpiewakowi przez popularnego autora włoskiego, „Wolna pieśń” Dzięgielewskiego do słów Jerzego GARDY

— już to pełen przestrogi i zjadliwej satyry. („Posiedzeniarze”) Poeta radziecki zerwał z subiektywizmem, zerwał z „Izawą czułościowości” stał się poetą realistą, epikiem i lirykiem zarazem. Wprowadzając nową treść, burzył dawne, sztywne formy. Poezja jego to oryginalność

pieśni bogata w harmonię o charakterze niemal emfaticznym, skomponowana na czasie, dalej fragment z „Japońskiego tryptyku” tegoż kompozytora (również do słów GARDY) odzwierciedlająca jednocześnie specyficzny charakter muzyki i poezji egzotycznej, pieśni ludowe polskie, wśród tych doskonały oberek — Jerzego GARDY etc.

„Lwi pazur” sztuki Jerzego GARDY uwydatnił się w arjach operowych na czele z „Cyrulikiem Sewilskim” (zawsze bisowany), pieśnią Torreadora z „Carmen”, „Afrykanka”, Meyerbeera, „Wertherem” Massenet’a Arja z opery „Demon” Rubinstein’a, arja Janusza z „Halki”, „Andree Chenier”, Giordano etc. Jerzy GARDA śpiewa kolorami, każdy odtworzony przez niego utwór wydaje się być obrazem, malowanym mistrzowską techniką. Domeną świetnego artysty jest niewątpliwie naświetlanie interpretacji przezyciami wewnętrznymi. I dlatego może, sztuka jego, głęboko odczuta i ubrana w formę kunsztowną, wywiera tak olbrzymie wrażenie na słuchaczy. Jerzy GARDA porywa swoim śpiewem. Na specjalną wzmiankę zasługuje akompaniator St. Dzięgielewski, pianista finezyjny, bardzo muzyczny doskonale „zgrany” ze znakomitym śpiewakiem. Stanisław Dzięgielewski dał się też poznać publiczności, jako naprawdę uzdolniony kompozytor.

(Walowska)

treści i formy, to harmonia tych dwóch czynników, to prawdziwy twór epoki radzieckiej. Był rewolucjonistą w życiu — pozostał nim w poezji.

Poezja jego silna, mocna i bojowa zerwała krepujące więzy jednostajnego rytmu, obaliła kanon stroficznej budowy, tłumiały naturalną siłę poetyckiego wyrazu, pełnię entuzjazmu i radości zwycięskiego proletariusa. Poezja jego — to niby rytm marsza, takt werbla i kroki zwycięskiego pochodu mas, — to niby odgłos walki i donośna rytmika mowy trybuna ludu, wierzącego niezachwianie w słusność swej sprawy. Nie słyhać w niej starych, zużytych, aramicznych słów, brzmiały nowe i proste, szorstkie i dośadne, twarde i stanowcze, jak życie i wola samego ludu.

I chociaż nie bije już serce barda epoki radzieckiej, to jednak głos jego wciąż będzie zyskiwać coraz więcej słuchaczy, zgodnie z nadzieją samego poety:

Mój wiersz do was dojdzie
Nad grzbiezami wieków
Nad głowami poetów
słupami granic (Pełnym głosem)

Dziś, gdy po ciężkich i krwawych zmaganiach, poraz pierwszy od dłuższego czasu może cały świat pracujący święcić dzień 1-go Maja ze szczególnym entuzjazmem i radością w przededniu niechybnego, rozstrzygającego zwycięstwa — słowa naszego poety niosą w sobie zapowiedź nastania nowego życia — nowej epoki pokoju i odbudowy:

„Pierwszy dniu maja
śnieg już dogasa
Słoneczną chorągiew wznies!
Niech płonie
nad Republiką naszą
Pokój!
Trud!
Przebieg
(Słoneczna chorągiew)”

O.

Sabat nieporozumien

W kwestii organizacji szkolnictwa średniego

Wśród pewnego grona publicystów utarło się takie dziwne przeświadczenie, że trafność i głębokość poruszanej kwestii zależy w znacznej mierze od umiejętności nagromadzenia terminów i pojęć, noszących na sobie sugestywne piętno perswazji i rzekomej słusności. O ile na tę manię frazeologiczną, opadającą dziesiątkami ludzi niekompetentni, jest to całkiem zrozumiałe, ale gorzej — jeżeli ona wystąpi zbyt jaskrawo u ludzi, roszcujących sobie bądź co bądź prawo do zabierania głosu w omawianej kwestii.

Powyższe myśli budzą się w związku z artykułem ob. magistr’a Rękasa, ujętym w dylemat: „Wykształcenie ogólne, czy zawodowe?”, zamieszczonym w „Zielonym sztandarze” z dnia 10 kwietnia r.b. „Jednym z rażących wyrazów tradycjonalizmu przeżytych już form — czytamy tutaj — jest dwoistość dróg kształcenia na poziomie szkół średnich: kształcenia ogólnego i zawodowego”. Ten właśnie „strukturalny dylemat szkolnictwa średniego” — postanowił ob. Rękas, w imię swościście pojętej demokratyzacji szkoły, rozciąć ostrzem swojej krytyki niby węzeł gordyjski, ale niestety uwikłał się, nieborak, w jego splotach i zablądził w labiryncie socjologii, pedagogiki... a przedewszystkim logiki. Powyższy podział szkół średnich nie jest uzależniony jedynie od warunków społecznych, nie

powstał na zasadzie „kontrastu panów i czarnoroboczych” jak myśli ob. Rękas, lecz pozostaje w związku z charakterem ekonomiczno-kulturalnym danego kraju i jest podtykowany względami pedagogicznymi: szkoły t. zw. ogólnokształcące miały na celu przygotowanie młodzieży do studiów wyższych, podczas gdy t. zw. zawodowe kształciły inteligentnych fachowców, nad których „zbyt drobiazgowo wyspecjalizowaną fachowością” nie ma racji ob. Rękas ubolewać. „Bardzo natomiast należy wątpić czy w epoce panów i czarnoroboczych” ci ostatni mogli pozwolić na tę szkołę zawodową, droższą dziesięćkrotnie od ogólnokształcące! Czyż tylko szkoły ogólnokształcące były szkołą dla panów? Tutaj tkwi istotny cel demokratyzacji szkolnictwa, którego, niestety, autor z „Zielonego Sztandaru” nie dostrzega i błędzi „poomacku”, oparowany wciąż manią rozwiązywania nieszczęsnego dylematu.

A przecież do dziś istnieją w Związku Radzieckim, gdzie napewno epoka „kontrastów socjalnych” należy do przeszłości, szkoły średnie o charakterze zawodowym i ogólnokształcącym! Geneza więc socjalna szkoły średniej ob. Rękasa okazała się niesłuszna. A skoro tak, to w świetle powyższej analizy sam tytuł „ogólne, czy zawodowe”, brzmi niewłaściwie i niezrozumiale, a ewentualny całokształt dylematu wyglądałby bardzo nieprzejrzyste i nie

wiem, czy ob. Rękas potrafiłby go zrekonstruować. Wiemy przecież z legiki formalnej, że dylemat prawdziwy musi spełniać warunek kompletnej wyłączności członków rozjemczych i wyczerpania możliwości. Tymczasem postu hajny do jakiej konkluzji dochodzi sam autor: „Zdaje się, że najbardziej odpowiednią formą średnich szkół demokratycznych będzie taka, która zrodzi się z syntezy, jednoczącej dotychczasową „kontrastowość”. I tak to, znęcając się w sposób najbardziej nieletościwy nad „Arystotelesem i jego logiką i czyniąc natarczywe sugestie na korzyść szkół zawodowych ob. Rękasa, niby deus ex machina zjawi się ostatecznie na placówce ogólnokształcące, będącej syntezą dwóch rodzajów szkół poprzednich. Ma to być rzekomo dopiero szkoła demokratyczna! Co za demon przesładował ob. Rękasa, że tak fatalnie „rozwiązał” ten dylemat. Mimowoli przypomina się tutaj historia z owym anatomem, który, sekcjonując konia, myślał, że sekcjonuje lwa i ciągle ulegał olbrzymim złudzeniom odkrywczym... Mnie się zdaje, że dziedziina szkolnictwa jest dla ob. Rękasa tym lwem roztrągniętego anatom’a. Ob. Rękas również nie jest sprawą, że przez powyższą reorganizację, wyswiadczyłby iście „lwią przysługę” szkolnictwu i pozbawiłby Polskę powojenną tek niezbędnych inteligentnych sił fachowych (elektrotechnicy, technicy-mechanicy i t.p.). — że jego szkoła kształciłaby w małym wydaniu polignotów, znających się na wszystkim i w rezultacie na niczym...

Z drugiej znowu strony z nonszalancką swobodą anuluje typ szkoły t. zw. ogólnokształcące, przez który należy rozumieć typ humanistyczny i przyrodniczo-matematyczny, przygotowujący młodzież w tym kierunku do studiów wyższych. Dlaczegożby szkoły średnie tego typu nie miały racji bytu? One również w pewnej mierze mogą uchodzić za zawodowe. Dlaczegożby one miały zagrażać charakterowi demokratyzacji szkoły? Demokratyzacja szkolnictwa to upowszechnienie nauki i udostępnienie jej wszystkim, demokratyczna szkoła — to szkoła dostępna dla mas robotniczych i ludowych i to bez względu na jej charakter.

Bynajmniej więc drogą syntezy nie rozwiążemy kwestii organizacji szkolnictwa średniego, a raczej przez określenie ściślejszej specjalizacji szkoły średniej, stanowiącej, samej w sobie całość i jednocześnie umożliwiającą odpowiednie studia wyższe z poprzednim uwzględnieniem nie tylko wiadomości nabytych, ale także przyrodzonych zdolności (np. szkoły specjalne dla szczególnie utalentowanych w Zw. Radzieckim).

I właśnie ustalenie odpowiedniej ilości szkół średnich poszczególnych typów, zgodnie z potrzebami ekonomiczno-kulturalnymi kraju, stanowi istotę zagadnienia, gdyż usuwa groźbę produkowania inteligencji „bez przydziału”, której wcale nie usunie szkoła „syntetyczna” ob. Rękasa, tak jak nie da się zarządzić zasadniczego błędu niefortunnego dylematu.

Al. Dzienisłuk.

WÓJTECKI EDWARD

Pełnomocnik akcji słownej, Lotnik, Bohater, lawalida z Westerplatte. Członek Polskiej Partii Robotniczej — zginął z rąk Akowskich morderców.

Cześć pamięci poległego na posterunku.

Lista osób ukrytobójczo zamordowanych przez faszystów polskich z pod znaku A. K. na terenie naszego Województwa zwiększyła się o nową potworną zbrodnię.

Dnia 22 kwietnia zginął od kuli sierpobójczej Edward Wójtecki. Pełnomocnik akcji słownej w powiecie Augustowskim.

Urodził się Wójtecki w 1921 roku w wsi Obrubki pow. Knyszyńskiego. Pochodził z rodziny robotnika kolejarza. Ukończył szkołę techniczną w Wilnie. Jako lotnik w roku 1939 brał czynny udział w obronie Westerplatte przed hitlerowskim najazdem.

Do wyzwolenia Ojczyzny Wójtecki stał się członkiem PPR i czynnie pracuje w Białostockiej Organizacji PPR. Delegowany przez Partię przeprowadza reformy rolne w powiecie Augustowskim. Organizuje Związek Samopomocy Chłopskiej. Z polecenia Partii zapalał kierując akcją słowną w powiecie Augustowskim.

W dniu 22 kwietnia na stacji Kamienna (30 km od Augustowa) nadchodził bardzo oczekiwane zboże siewne, przeznaczone dla chłopów powiatu Augustowskiego, który przez dziesiątą wojenną i 7-io miesięczną ewakuację przez Niemców został doszczętnie zniszczony. Chłopi okolicznych wiosek przybywają na stację Kamienną by otrzymać pomoc siewną. Rozpromieniony Wójtecki, szczęśliwy, że jemu przypadł w udziale ten zaszczyt — rozdziela przy wagonach zboże. I w tej chwili rozwydrzona banda Akowska napada na zgromadzonych chłopów, plądruje zboże i serią z automatu zabija Wójteckiego.

Nie dosięgły go kule niemieckiego gestapo, wyratował się cudem z gehenny niemieckiej okupacji, ścigany, prześladowany. Dosięgły go kule bandy zdrajców Narodu w momencie, gdy rozdawał chłopom zniszczonego powiatu Augustowskiego ziarno na zasiew.

W chwili gdy Pierwsza Armia Polska szturmując Berlin, gdy Druga Armia tuż przy boku Armii Czerwonej zdobywała przedpola Drezni, gdy żołnierz polski obficie brzoście krwią dobija faszystowskiego potwora — w momencie tym na głębokich tyłach walczących frontów Niemiecki Sztab Generalny rozwija gorączkową działalność, organizując

bandy dywersyjne, których celem jest przez akty sabotażu i mord, terrorystyczne dezorganizować tyły, utrudniać dostawy dla walczących armij, siać niepokój i panikę wśród ludności. Celem tej roboty jest wbić nóż w plecy walczących na froncie armij sprzymierzonych, przedłużyć wojnę, odwręcić dzień ostatecznego rozgromu Niemiec.

Z pomocą niednym planom Generalnego Sztabu Niemieckiego przychodzą niedobitki AK, którzy na rozkaz kilku reakcyjnej z Londynu, na rozkaz zdrajców Ojczyzny Raczkiewiczów i Arciszewskich mordują najlepszych synów Narodu Polskiego. Droga gróźb i terroru usiłują przeszkodzić w zbieraniu kontyngentów, przeprowadzeniu akcji siewnej, usiłują dezorganizować życie w Kraju.

Tchórzliwi mordercy z pod znaku AK z zawęgla strzelają do polskiego oficera i żołnierza, milicjanta i robotnika, chłopca i urzędnika. Ofiarą padają członkowie partii demokratycznych, resztki cudem ocalałych Żydów.

Na modłę niemiecką nie szczędzi się ani kobiet ani dzieci.

W dniu 20 kwietnia od kuli sierpobójczej Akowskich zginęła 25-letnia Stefania Jacheć, podporucznik Wojska Polskiego, która brała czynny udział w wyzwoleniu Lubelszczyzny i szturmie Pragi. Zginęła, zamordowana zdradziecko za to, że służyła sprawie Polski Demokratycznej, że walczyła na froncie i wypełniała obowiązki Polki.

A więc, zdrajcy Narodu z pod znaku AK podali ręce i wspólną robią robotę z tymi, którzy są zainteresowani w zwycięstwie Niemiec i przywróceniu ustroju faszystowskiego w Polsce. Mordercy z AK czynią to samo co zbiegli Reichsdeutsche, folksdeutsche, agenci Gestapo, zdeklarowani obszarnicy, dezertery i pospolicz rabusie.

Dla panów Raczkiewiczów, Arciszewskich i ich agentów z pod znaku AK każdy środek jest święty, jeśli prowadzi tylko do ich celu, a celem tym jest: Powrót do władzy, przywrócenie haniebnego konstytucji z 1935 roku, odebranie ziemi u chłopów, przywrócenie władzy obszarników i fabrykantów, przywrócenie polityki opar-

nanienawisci do Związku Radziec powrót do przymierza z Niemcami, ucisk mniejszości narodowych, słowem powrót do stosunków z przed września 1939 roku. Rząd niemiecki doceniając korzyści płynące dla niego z ewentualnego powrotu do stosunków przedwrzesniowych niejednokrotnie dawał wyraz swej sympatii dla „Rządu” londyńskiego, podkreślając jego „legalność” i „prawowitość” i przeciwstawiając go Tymczasowemu Rządowi w Warszawie.

Panowie Raczkiewiczze, Arciszewscy Bor-Komorowscy widac dobrze przystawili się Hitlerowi, skoro zasłużyli na jego sympatię.

W interesie zwycięstwa, sprawy niemieckiej i rodzimej reakcji padają w Polsce z rąk morderców Akowskich i niemieckich agentów ofiary z pośród tych, którzy ofiarnie budują Polskę Ludową i Demokratyczną, Polskę mas pracujących.

Lecz te nieczne zamiary będą porzużowane. Wbrew wszelkim wysiłkom wroga chłop ziemię obsieje. Będzie chleb w Polsce i dla żołnierza i dla robotnika.

Żołnierz Polski, w Berlinie i Dreznie tuż przy boku bohaterkiej Armii Czerwonej wywiesza nasze narodowe polskie sztandary zwycięstwa.

Radość zbliżającego się upragnionego pokoju rozpościera się nad umęczoną Europą i naszym Krajem. Z ruf i zglistacz wysiłkiem ofiarnej pracy lud wydzwignie umęczoną Ojczyznę, na ołtarzu której złożyli swe piękne młode życie Wójtecki Edward, Stefania Jacheć i inni bohaterzy.

Pamięć Wójteckiego bojownika o nową Polskę nie zginie.

Ale nie zapomniemy też o jego mordercach.

Krew Wójteckiego i innych niewinnie pomordowanych ofiar woła o pomstę!

Hanba i pogarda Narodu niechaj otoczy podlegaczy i sprawców mordów bratobójczych!

Śmierć bandytom z AK i NSZ!

Śmierć reakcyjnym wyrodkom, wrogom Narodu Polskiego!

Polska Partia Robotnicza
Stronnictwo Ludowe
Polska Partia Socjalistyczna
Zw. Samopomocy Chłopskiej
Okr. Rada Zw. Zawodowych

Śmierć bandytom z AK i NSZ

Plac przedstawia niezwykle widok w środku z szyszek, piasku i żwiru, piękny kłamb, po bokach z tegż materiału złożone portrety wodzów. Nad zielenką dowództwa powiewa sztandar, naprzeciwko powieszona gazetka „Stenna” w artystycznym obramowaniu, klub dostał nowe umeblowanie. Ławki, stoły, scena świecą przyjemną dla oka bielą.

Apel. Brygada wystroiła się naokoło placu. Ludzie odświętnie ubrani. Broń wyczyszczona. Na twarzach skupienie, odczytanie rozkazu stwarza nastroj wyjątkowo podniosły. U niektórych błyszcza łzy w oczach.

Setki kilometrów w głębokim tyle, gonieni i tropieni stale przez wroga, czujemy w tym dniu jeszcze głębiej nasz nierozdzielny związek, z tymi wszystkimi, którzy walczą przeciw niemieckiej gadzinie.

Słowa rozkazu, oddają nam po zdrowienia dalekich naszych braci i siostr. Dodają męstwa, zagrzewają do dalszej walki.

Jest nam dobrze. Mamy broń i strzelamy do wroga. Gonimy go precz z naszej ziemi, unicestwiamy. Jesteśmy dumni. Nazywają nas patriotami, mścicielami krzywd narodu.

Po odczytaniu rozkazu następuje nagrodzenie zasłużonych oraz składa-

Sytuacja na frontach

(Dokończenie ze strony 2-3)

ga. Rozpoczynają się walki na ulicach hitlerowskiej rezydencji, która doprowadzają do opanowania znacznej części miasta (2/3). Opór niemiecki załamuje się, obrona traci charakter zorganizowany, pada jedna ulica po drugiej.

Armie radzieckie zaciskają coraz bardziej żelazny pierścień wokół Berlina, niepowstrzymany w swym pochodzie Żukow przecina wszystkie drogi prowadzące na zachód od Berlina i dnia 25 kwietnia w północno-zachodniej części Potsdamu następuje spotkanie wojsk dwóch Marszałków. Wydany dnia 25 kwietnia rozkaz Marsz. Stalina mówi między innymi: „Cześć zwycięskiej Armii Czerwonej i bohaterскому Wojsku Polskiemu, chwala bohaterom poległym w walce o wolność. Niech żyje wolna i niepodległa Polska!”

W międzyczasie wojska II-go Frontu białoruskiego zdobywają Szczecin, a II-go Frontu ukraińskiego miasto Brno.

Tymczasem zaś wojska Sprzymierzone, podczas gdy na zapleczu zostaje zlikwidowany olbrzymi kocioł w Zagłębiu Ruhry, (316 tys. jeńców) po zdobyciu Lipska i szeregu innych miast niemieckich widzą się do Bremen, Emden i Hamburga, a jednocześnie zbliżają się do wojsk radzieckich na szerokim odcinku od Wittembergi nad Łabą do Drezna i spotykają się one w Trogau.

We Włoszech nowa ofensywa aliantów doprowadziła ostatecznie do przerwania linii obronnej Przem. Rimi i do zajęcia Bolonii i Ferrary, Specji i sforsowania Padu. Wojska niemieckie i tutaj cofają się w kierunku, zwłaszcza że we Włoszech północnych wybuchło powstanie. Powstańcy włoscy zmusili już szereg garnizonów (Mediolan, Genoa) niemieckich do poddania się.

Powyższe fakty strategiczne świadczą wyraźnie, że koniec wojny jest bliski, że zbliża się godzina dwunasta tej wojny, godzina ostatecznego upadku niemieckiego imperializmu i sądu narodów nad nim.

Wspomnienie partyzantki

1-go Maja w lesie

Głucho szumi stary, stuletny las. W polu już wiosna w całej pełni, no w głębi lasu, w którym rozłożył się nasz oddział, śnieg jeszcze miejscami leży dość głęboki, wesołe promienie wiosennego słońca, jeszcze za słabe by rozproszyć mrok gęstwiny leśnej. Długo jeszcze palą się ogniska, przy których grzeje się partyzancka brzo.

Brygada nasza obejmuje kilka oddziałów liczących przeszło 2.000 ludzi obóz nasz to prawdziwe miasto w lesie. Gwarne, ruchliwe, szumne. Szczegółne podjęcie panuje w obozie przed 1szym Maja. Przygotowujemy się do obchodu. Poszczególne grupy, większość brygady, znajduje się poza lasem. Wypełniają z bawian i 1 szymi majowe. Dywersanci postawili sobie za zadanie a) zniszczyć kilka kilometrów toru kolejowego b) w okresie z tygodnia do 1-go Maja nie przepuścić ani jednego pociągu na front. c) zniszczyć trzy mosty na szosie.

Wywiad zobowiązał się a) dotrzeć do garnizonów niemieckich, oddalonych 40 km od obozu naszego, b)

wykraść komendanta garnizonu.

Gospodarze grupy mają uprowadzić bydło z pobliskiego majątku niemieckiego.

Pozostali w obozie zajmują się przygotowaniem obchodu w obozie.

O św. doprowadzamy do idealnej czystości, ulice oczyszczone wygracowane drożki, ziemiarki czyste, ubrane świeżą zielenią. Powracających z zadań czeka gorąca kąpiel i czysta wyprana i wycerowana bielizna.

W ostatni wieczór przed Majem do obozu ściągają ostatnie grupy. Na 1-go wszyscy powinni być w obozie.

Zadania wypełnione, można odpocząć, cieszyć się świętem w gronie bliskich współtowarzyszy broni. W tę noc ma być kto śpi. Ludzie dzielą się wrażeniami z swoich pochodów. Niektórzy już dawno nie byli w obozie. Po powrocie czują się jak w domu, wśród rodziny. No dyżurny nie pozwala długo śnić.

Nazajutrz rano pobudka, o 7-ej apel, zbieramy się na centralnym placu obozu. Tam znajdują się ziemiarki dowództwa, czołówki sanitarne, klub.

nie przysięgi nowo przybyłych partyzantów. Wsluchujemy się w twarde słowa przysięgi i każdy z nas w duszy składa ją na nowo.

Świąteczne śniadanie i obiad to patos kensztu kulinarnego ciotki Moli i ciotki Nasty. Chodzą jak matki kolo nas cieszą się apetytem swoich przybranych dzieci.

Po obiedzie w klubie popisuje się sekcja dramatyczna brygady. Pieśni tańce, scenki z życia obozu, szopka, przepatują się nawzajem, wywołując huragan zdrowego śmiechu.

Wieczorem zaś tańczą i śpiewają przy ognisku.

Tu króluje harmonia. Daleko, poza granicę lasu leżą echa partyzanckich pieśni. Akompaniują im bez przerwy strzelanina z pobliskich garnizonów niemieckich. Niemcy ze strachu dwa dni nie wylazą z bunkrów. Wczoraj w nocy, w godzinach 22.00, 23.00, 24.00, 25.00, 26.00, 27.00, 28.00, 29.00, 30.00, 31.00, 32.00, 33.00, 34.00, 35.00, 36.00, 37.00, 38.00, 39.00, 40.00, 41.00, 42.00, 43.00, 44.00, 45.00, 46.00, 47.00, 48.00, 49.00, 50.00, 51.00, 52.00, 53.00, 54.00, 55.00, 56.00, 57.00, 58.00, 59.00, 60.00, 61.00, 62.00, 63.00, 64.00, 65.00, 66.00, 67.00, 68.00, 69.00, 70.00, 71.00, 72.00, 73.00, 74.00, 75.00, 76.00, 77.00, 78.00, 79.00, 80.00, 81.00, 82.00, 83.00, 84.00, 85.00, 86.00, 87.00, 88.00, 89.00, 90.00, 91.00, 92.00, 93.00, 94.00, 95.00, 96.00, 97.00, 98.00, 99.00, 100.00, 101.00, 102.00, 103.00, 104.00, 105.00, 106.00, 107.00, 108.00, 109.00, 110.00, 111.00, 112.00, 113.00, 114.00, 115.00, 116.00, 117.00, 118.00, 119.00, 120.00, 121.00, 122.00, 123.00, 124.00, 125.00, 126.00, 127.00, 128.00, 129.00, 130.00, 131.00, 132.00, 133.00, 134.00, 135.00, 136.00, 137.00, 138.00, 139.00, 140.00, 141.00, 142.00, 143.00, 144.00, 145.00, 146.00, 147.00, 148.00, 149.00, 150.00, 151.00, 152.00, 153.00, 154.00, 155.00, 156.00, 157.00, 158.00, 159.00, 160.00, 161.00, 162.00, 163.00, 164.00, 165.00, 166.00, 167.00, 168.00, 169.00, 170.00, 171.00, 172.00, 173.00, 174.00, 175.00, 176.00, 177.00, 178.00, 179.00, 180.00, 181.00, 182.00, 183.00, 184.00, 185.00, 186.00, 187.00, 188.00, 189.00, 190.00, 191.00, 192.00, 193.00, 194.00, 195.00, 196.00, 197.00, 198.00, 199.00, 200.00, 201.00, 202.00, 203.00, 204.00, 205.00, 206.00, 207.00, 208.00, 209.00, 210.00, 211.00, 212.00, 213.00, 214.00, 215.00, 216.00, 217.00, 218.00, 219.00, 220.00, 221.00, 222.00, 223.00, 224.00, 225.00, 226.00, 227.00, 228.00, 229.00, 230.00, 231.00, 232.00, 233.00, 234.00, 235.00, 236.00, 237.00, 238.00, 239.00, 240.00, 241.00, 242.00, 243.00, 244.00, 245.00, 246.00, 247.00, 248.00, 249.00, 250.00, 251.00, 252.00, 253.00, 254.00, 255.00, 256.00, 257.00, 258.00, 259.00, 260.00, 261.00, 262.00, 263.00, 264.00, 265.00, 266.00, 267.00, 268.00, 269.00, 270.00, 271.00, 272.00, 273.00, 274.00, 275.00, 276.00, 277.00, 278.00, 279.00, 280.00, 281.00, 282.00, 283.00, 284.00, 285.00, 286.00, 287.00, 288.00, 289.00, 290.00, 291.00, 292.00, 293.00, 294.00, 295.00, 296.00, 297.00, 298.00, 299.00, 300.00, 301.00, 302.00, 303.00, 304.00, 305.00, 306.00, 307.00, 308.00, 309.00, 310.00, 311.00, 312.00, 313.00, 314.00, 315.00, 316.00, 317.00, 318.00, 319.00, 320.00, 321.00, 322.00, 323.00, 324.00, 325.00, 326.00, 327.00, 328.00, 329.00, 330.00, 331.00, 332.00, 333.00, 334.00, 335.00, 336.00, 337.00, 338.00, 339.00, 340.00, 341.00, 342.00, 343.00, 344.00, 345.00, 346.00, 347.00, 348.00, 349.00, 350.00, 351.00, 352.00, 353.00, 354.00, 355.00, 356.00, 357.00, 358.00, 359.00, 360.00, 361.00, 362.00, 363.00, 364.00, 365.00, 366.00, 367.00, 368.00, 369.00, 370.00, 371.00, 372.00, 373.00, 374.00, 375.00, 376.00, 377.00, 378.00, 379.00, 380.00, 381.00, 382.00, 383.00, 384.00, 385.00, 386.00, 387.00, 388.00, 389.00, 390.00, 391.00, 392.00, 393.00, 394.00, 395.00, 396.00, 397.00, 398.00, 399.00, 400.00, 401.00, 402.00, 403.00, 404.00, 405.00, 406.00, 407.00, 408.00, 409.00, 410.00, 411.00, 412.00, 413.00, 414.00, 415.00, 416.00, 417.00, 418.00, 419.00, 420.00, 421.00, 422.00, 423.00, 424.00, 425.00, 426.00, 427.00, 428.00, 429.00, 430.00, 431.00, 432.00, 433.00, 434.00, 435.00, 436.00, 437.00, 438.00, 439.00, 440.00, 441.00, 442.00, 443.00, 444.00, 445.00, 446.00, 447.00, 448.00, 449.00, 450.00, 451.00, 452.00, 453.00, 454.00, 455.00, 456.00, 457.00, 458.00, 459.00, 460.00, 461.00, 462.00, 463.00, 464.00, 465.00, 466.00, 467.00, 468.00, 469.00, 470.00, 471.00, 472.00, 473.00, 474.00, 475.00, 476.00, 477.00, 478.00, 479.00, 480.00, 481.00, 482.00, 483.00, 484.00, 485.00, 486.00, 487.00, 488.00, 489.00, 490.00, 491.00, 492.00, 493.00, 494.00, 495.00, 496.00, 497.00, 498.00, 499.00, 500.00, 501.00, 502.00, 503.00, 504.00, 505.00, 506.00, 507.00, 508.00, 509.00, 510.00, 511.00, 512.00, 513.00, 514.00, 515.00, 516.00, 517.00, 518.00, 519.00, 520.00, 521.00, 522.00, 523.00, 524.00, 525.00, 526.00, 527.00, 528.00, 529.00, 530.00, 531.00, 532.00, 533.00, 534.00, 535.00, 536.00, 537.00, 538.00, 539.00, 540.00, 541.00, 542.00, 543.00, 544.00, 545.00, 546.00, 547.00, 548.00, 549.00, 550.00, 551.00, 552.00, 553.00, 554.00, 555.00, 556.00, 557.00, 558.00, 559.00, 560.00, 561.00, 562.00, 563.00, 564.00, 565.00, 566.00, 567.00, 568.00, 569.00, 570.00, 571.00, 572.00, 573.00, 574.00, 575.00, 576.00, 577.00, 578.00, 579.00, 580.00, 581.00, 582.00, 583.00, 584.00, 585.00, 586.00, 587.00, 588.00, 589.00, 590.00, 591.00, 592.00, 593.00, 594.00, 595.00, 596.00, 597.00, 598.00, 599.00, 600.00, 601.00, 602.00, 603.00, 604.00, 605.00, 606.00, 607.00, 608.00, 609.00, 610.00, 611.00, 612.00, 613.00, 614.00, 615.00, 616.00, 617.00, 618.00, 619.00, 620.00, 621.00, 622.00, 623.00, 624.00, 625.00, 626.00, 627.00, 628.00, 629.00, 630.00, 631.00, 632.00, 633.00, 634.00, 635.00, 636.00, 637.00, 638.00, 639.00, 640.00, 641.00, 642.00, 643.00, 644.00, 645.00, 646.00, 647.00, 648.00, 649.00, 650.00, 651.00, 652.00, 653.00, 654.00, 655.00, 656.00, 657.00, 658.00, 659.00, 660.00, 661.00, 662.00, 663.00, 664.00, 665.00, 666.00, 667.00, 668.00, 669.00, 670.00, 671.00, 672.00, 673.00, 674.00, 675.00, 676.00, 677.00, 678.00, 679.00, 680.00, 681.00, 682.00, 683.00, 684.00, 685.00, 686.00, 687.00, 688.00, 689.00, 690.00, 691.00, 692.00, 693.00, 694.00, 695.00, 696.00, 697.00, 698.00, 699.00, 700.00, 701.00, 702.00, 703.00, 704.00, 705.00, 706.00, 707.00, 708.00, 709.00, 710.00, 711.00, 712.00, 713.00, 714.00, 715.00, 716.00, 717.00, 718.00, 719.00, 720.00, 721.00, 722.00, 723.00, 724.00, 725.00, 726.00, 727.00, 728.00, 729.00, 730.00, 731.00, 732.00, 733.00, 734.00, 735.00, 736.00, 737.00, 738.00, 739.00, 740.00, 741.00, 742.00, 743.00, 744.00, 745.00, 746.00, 747.00, 748.00, 749.00, 750.00, 751.00, 752.00, 753.00, 754.00, 755.00, 756.00, 757.00, 758.00, 759.00, 760.00, 761.00, 762.00, 763.00, 764.00, 765.00, 766.00, 767.00, 768.00, 769.00, 770.00, 771.00, 772.00, 773.00, 774.00, 775.00, 776.00, 777.00, 778.00, 779.00, 780.00, 781.00, 782.00, 783.00, 784.00, 785.00, 786.00, 787.00, 788.00, 789.00, 790.00, 791.00, 792.00, 793.00, 794.00, 795.00, 796.00, 797.00, 798.00, 799.00, 800.00, 801.00, 802.00, 803.00, 804.00, 805.00, 806.00, 807.00, 808.00, 809.00, 810.00, 811.00, 812.00, 813.00, 814.00, 815.00, 816.00, 817.00, 818.00, 819.00, 820.00, 821.00, 822.00, 823.00, 824.00, 825.00, 826.00, 827.00, 828.00, 829.00, 830.00, 83

Program prac P.C.K. na okres najbliższy

Wszyscy żyjemy nadzieją, że wojna się przedko skończy.

Lecz jeżeliby nawet dziś wojna się skończyła, skutki tej strasznej wojny trwać będą przez wiele, wiele lat. A przez to i zadanie i praca Czerwonego Krzyża nie zmniejszą się a wielokrotnie się zwiększą. Musimy się zastanowić co w najbliższej przyszłości nas czeka. Po każdej wojnie wznoszą się epidemie, po każdej wojnie powracają jeńcy wojenni i jak w tej wojnie jeńcy z obozów „karnych“ i obozów pracy, jak również wywiezieni na roboty obywatele kraju naszego.

Ostatnie tygodnie wykazały że wędrówka narodów już się przez nasz teren zaczęła, a być może jeszcze się znacznie wzmoże. Jest duża fala repatriantów ze wschodu. Wielu powraca inwalidów jak z ostatniego okresu wojny tak i inwalidów z roku — 1939.

Wszyscy wymienieni wyżej do pewnego stopnia są klientami Czerwonego Krzyża. Jeśli się zastanowimy nad tym, przyjdziemy do przekonania że praca jest wielka, bardzo potrzebna i wymaga bardzo znacznych środków pieniężnych. Skądże je brać?!

Gdyby idea Czerwonego Krzyża u nas była tak popularna jak w Ameryce, miałabyśmy wiele milionów złotych. W Stanach bowiem Zjednoczonych każdy obywatel jest członkiem Czerwonego Krzyża i wpłaca tylko 1 dolar rocznie.

W Niemczech podczas wojny przymusowo od każdego pracownika, czy to umysłowego, czy fizycznego odliczano z poborów pewien procent na Czerwony Krzyż.

U nas tego niema i być nie powinno, cały naród powinien złać sobie sprawę z ważności zadań Czerwonego Krzyża i dobrowolnie i chętnie wpisać się na członka tej organizacji. Należy spopularyzować tę myśl przez szeroką propogandę jak w piśmie, tak i w radio, przez kontakt z ludnością w jaknajszerszym zakresie. Jest to pierwsze zadanie chwili obecnej.

Na to aby praca szła sprawnie, aby pracownik Czerwonego Krzyża wiedział co ma robić i jak tę pracę wykonywać należy uruchomić Kursy pogotowia ratunkowego i kursy przygotowania sióstr pielęgniarek czerwonego krzyża.

Będą one potrzebne na wypadek epidemii w czasie trwającej wędrówki narodów. Należy na stacjach węzłowych kolei żelaznej uruchomić punkty sanitarno-odzieżowe dla jadących transportów, wiskowych, jeńców wojennych, jeńców z obozów i repatriantów. Pociągi w czasie wojennym stają na stacjach węzłowych po kilka, kilkanaście godzin a nawet i dni i należałoby tym jadącym podać kubek

jakiegoś napoju i kawałek chleba przynajmniej.

Należy pomyśleć o środkach transportujących, aby przejeżdżający i chorzy nie leżeli na gołej ziemi lub na swoich tobołkach przez długie godziny, czasem pod deszczem i śniegiem, na wicherze i mrozie. Należy pomyśleć gdzie ulokować i jak ulokować inwalidów wojennych, urządzić dla nich wygodne schronisko, domy wypoczynkowe, a trzeba pamiętać o tym, że inwalidzi bywają rozdrażnieni, nerwowi i zasługują na to, by im dogodzić. Dla tego też w tych domach personel powinien być taktowny, cierpliwy dobrze przygotowany.

Należy rozszerzyć i lepiej zaopatrzyć schroniska w łożka sienniki

i koce. Należy pomyśleć o zapatrzeniu w bieliznę jak pościelowa tak i osobista bo czasami przyjeżdżają i przychodzą w czym stoją, nie mając nawet zmiany bielizny.

Trzeba pomyśleć o większym zapasie prowiantów, mąki kaszy i tłuszczu. Należy zwiększyć ilość kotłów do gotowania strawy. Trzeba pomyśleć o zbudowaniu kilku komoat dezynfekcyjnych i kapielisk natryskowych ruchomych.

Wszystkie te zadania wymagają dużych środków pieniężnych, a prawdziwe źródło, z którego czerpać można, to szeroka organizacja Czerwonego Krzyża. Każdy obywatel Polski powinien być członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża.

PROGRAM

obchodu uroczystości 1 i 3 Maja

30 kwietnia 1945 r.

Zebrania w urzędach i fabrykach. O godzinie 12-tej w Wodociągu, ul. Młynowa Nr. 52, nastąpi uroczyste wręczenie dowodów uznania robotnikom Wodociągu Białostockiego którzy uratowali Stacje Przepompowań przed zniszczeniem przez Niemców.

1 Maja 1945 r. godz. 9.

Zbiórka w urzędach i fabrykach.

„ 9 min. 30.

Zbiórka organizacji, urzędów i fabryk przed gmachem Województwa, Mickiewicza Nr. 3.

„ 10.

Pochód ulicami: Mickiewicza, Pałacowa, Warszawska, Sienkiewicza na Rynek Kosciuszki.

„ 11. min. 30.

Wiec na Rynku Kosciuszki.

„ 16.

Akademia w Teatrze Miejskim.

2 Maja 1945 r. godz. 18.

Capstrzyk na mieście.

3 Maja 1945 r. godz. 10.

Uroczyste nabożeństwo w Kościele Farnym. Defilada.

„ 11.

Zabawa ludowa na plantacjach miejskich.

„ 13.

Akademia w Teatrze Miejskim.

„ 15.

Wieczór Łukaszewicza

We środę 25 kwietnia rb. o godz. 16.30 odbył się w Teatrze Miejskim Wieczór Poezji, Piosenki i Humoru Łukasza Łukaszewicza, artyści teatrów warszawskich i wileńskich

Bogaty repertuar zawierał cały szereg znakomych utworów poetyckich, które artysta, trzeba przyznać, wykonał z niezwykłą sumiennością i dozą dozą prawdziwego artysty.

Częstość bowiem lekamatorem, ganiąc za przesadnym efektem pada w dziwadłość, będąca, karykaturą oryginalności, tak niezbędnej dla prawdziwej sztuki i o gorszą odbiegając od należytej interpretacji utworu. Następuje wówczas niemiły rozdziewek między twórcą i odbiorcą, a tym samym niekiedy między artystą i widownią. Występ p. Łukaszewicza był właśnie pozbawiony

tych niebezpiecznych tendencji, a raczej wykazał szlachetny umiar w interpretacji, wolny od retorycznej przesady i nadmiaru czułościowości. Artysta, unikając fałszywej ekspresji, potrafił wzbudzić zainteresowanie i uzyskać uznanie publiczności... i nie tyle zadziwić słuchaczy, ile porwać ich wdziękiem i siłą sugestywnego uczucia. Ł. Łukaszewicz umiejętnie wydobyl całe bogactwo różnorodnych uczuć, poczynając od cichej i rozważnej dziecięcej skargi (Dlaczego tak tkliwej miłości matczynej („Piosenka“))... a kończąc na dreszczu emocji i grozy w „Przekleństwie“ (Słonimski).

Z drugiej strony należy przestrzec artystę przed pewnego rodzaju szablonością, której tak trudno, niestety, zazwyczaj uniknąć deklamatorowi... a która niekiedy ciąży na całości.

Otóż jedną z tych stałych cech, niewątpliwie utaleowanego artysty, jest pewnego rodzaju subtelizowanie, jakaś „ciężkość“ wykonania, która, szczególnie wystąpiła w pewnych fragmentach „Farysa“ (zwłaszcza do słów „Odechnałem; ku gwiazdom spoglądałem dumnie“) Pomijając te drobne mankamenty występ Łukasza Łukaszewicza nosił charakter prawdziwej atrakcji literacko-artystycznej i sprawił duże zadowolenie estetyczne wszystkim miłośnikom poezji i subtelnego humoru.

A.

Otwarcie stałej komunikacji pasażerskiej lotniczej w Białymstoku

W dniu 28 b. m. o godz. 11.50 nastąpiło otwarcie Polskich Linii Lotniczych „Lot“ w Białymstoku. Na uroczystość otwarcia przybyli z Warszawy samolotem pasażerskim typu „Douglas“ Minister Poczty i Telegrafów Kapeliński, wiceminister Komunikacji Olwiński, oraz Dyrektor linii lotniczych Zieliński wraz z personelem. Ponadto w uroczystości otwarcia udział wzięli oficerowie wojsk sowieckich płk. Woriennikow. Przedstawiciele władz zabawiły w Białymstoku godzinę poczem odleciały do Warszawy.

Samolot P.L.L. „Lot“ będzie przewoził również pocztę codzienną i czasopiśmienną

Z dniem 30 kwietnia br. będzie czynna stała komunikacja lotnicza dla ludności cywilnej Warszawa-Białystok.— Warszawa. Korzystać z niej będą mogli wszyscy delegowani służbowo, a w miarę wolnych miejsc i inni.

Bilety będą sprzedawane na poczcie. Odlot codziennie o godz. 12.50. Lot Białystok — Warszawa trwa 50 minut.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa swoim pracownikom

Pracownicy i robotnicy Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Białymstoku otrzymali kapiony materiał na ubranie t. zw. „ukraiński“.

Z okazji uroczystości 1-majowych jest to miła niespodzianka, tym bardziej, że materiał ten Zarząd Spółdzielni wręczył pracownikom bezpłatnie.

JERZY GARDA



Słynny artysta, autor wielu karykatur

Unieważnia się... (text partially obscured)

Woj. Urząd Ziem. w Białymstoku

Unieważnia z powodu zgubienia zaświadczenie z dn. 27. 11. 45 r. Nr. 494/RA wydane ob. Czł. Stawowi Pileckiemu o przyjęciu go na inspektora maj. państw. Wydziału Rolnego tu, Urzędu.

OBWIESZCZENIE

PAŃSTWOWY BANK ROLNY zawiadamia, że w okresie powstania warszawskiego i w okresie popowstaniowym były częściowo wyzuczone ze Skarbcza Banku w Warszawie w gmachu, przy ul. Nowogrodzkiej 50 i rozgrabione następujące papiery wartościowe emitowane przez Bank:

- 1) listy zastawne Państwowego Banku Rolnego wszelkich serii,
- 2) zaświadczenia na 4 i 1/2% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego serii I,
- 3) zaświadczenia na 4 i 1/2% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego, pochodzące z konwersji 7% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego serii II,
- 4) zaświadczenia na obligacje melioracyjne Państwowego Banku Rolnego,
- 5) kupony od wyżej wymienionych papierów.

Państwowy Bank Rolny OSTRZEŻA publiczność przed nabywaniem papierów oraz kuponów od nich bez uprzedniego zbadania pochodzenia tych walorów i zawiadamia, że będą wszczęte właściwe kroki celem unieważnienia rozgrabionych walorów. Osoby nabywające wyżej wymienione walory bez należytego zbadania ich pochodzenia mogą ponieść straty.